

III MORSKI SEJMIK KRAJOZNAWCZY

III Morski Sejmik Krajoznawczy w dniach 27—28 maja 1979 r. w Szczecinie. Organizator: Komisja Krajoznawcza ZW PTTK w Szczecinie. Liczba uczestników: 90. Podstawowe referaty wygłosili: **Wojciech Lipniacki** — *Co to jest krajoznawstwo morskie i dlaczego się nim interesujemy?*, dr **Czesław Piskorski** — *Bałtyk i jego środowisko. Stan obecny, perspektywy rozwoju, problemy turystyki*, **Lech Sarosiek** — *Morskie walory krajoznawcze Polski*. Ponadto zebrani wysłuchali doniesień: **Zbigniewa Mielczarka**: *Usługi turystyczne Polskiej Żeglugi Bałtyckiej. Rozwój, stan obecny, perspektywy*, **Marka Piechockiego**: *Usługi turystyczne Żeglugi Szczecińskiej. Rozwój, stan obecny, perspektywy*, **Zbigniewa Kosiorowskiego**: *Żeglarstwo morskie. Stan obecny a perspektywy rozwoju*, **Ryszarda Czarńskiego**: *Tematyka morska elementem pracy przewodników turystycznych regionów nadmorskich*.

We wstępie do materiałów z Sejmiku, zatytułowanym *Tradycje krajoznawstwa morskiego w Szczecinie* **Witold Budziński** przypomina kilka narad krajoznawczych poświęconych problematyce morskiej, počawszy od tej, która odbyła się w czerwcu 1946 r. w Postominie, tj. w dzisiejszej Uście, m.in. z udziałem dr. Mieczysława Orłowicza. Szczególne znaczenie miał I Sejmik Morski w czerwcu 1957 r. z udziałem przedstawicieli Sejmu i władz resortowych. Dzięki obecności ówczesnego min. żeglugi prof. Stanisława Darskiego wnioski uczestników narady — zwłaszcza dotyczące rozbudowy białej floty — wkrótce z powodzeniem mogły być realizowane. II Sejmik Morski zorganizowany we wrześniu 1968 r. w Międzyzdrojach, był poświęcony w głównej mierze turystyce morskiej.

W. Lipniacki — *Co to jest krajoznawstwo morskie i dlaczego się nim interesujemy?*

Autor definiuje krajoznawstwo (w ogóle) z kilku punktów widzenia. W sensie funkcjonalnym — powiada — jest to

dążenie do możliwie najpełniejszego, najwszechstronniejszego poznania ziemi ojczystej. W sensie instytucjonalnym — to ruch społeczny, a także pewien system organizacyjny związany z turystyką. Z historyczno-socjologicznego punktu widzenia jest to wreszcie pewna dziedzina kultury, obejmująca bardzo szeroki zakres działań, metod i struktur organizacyjnych i społecznych. Następnie referent enumeryje i omawia funkcje krajoznawstwa, w szczególności funkcje diagnostyczną (poznawczą, ale mającą też znaczenie dla przyszłości), humanistyczną, dydaktyczną i instrumentalną (można by ją też nazwać pragmatyczną). W funkcjach tych kryje się wielorakie społeczne znaczenie krajoznawstwa. Następnie, na tle regionalizmu krajoznawczego, autor przechodzi do krajoznawstwa morskiego, określając je jako „działalność poznawczą, popularyzatorską i wychowawczą związaną ze specyficznym regionem, rozciągającym się wzdłuż naszej północnej granicy państwowej od Świnoujścia i Szczecina po Braniewo”. Omówiwszy z kolei kwestie związane z szerokim dostępem do Bałtyku, zagospodarowanie nabrzeża i gospodarke morską, referent stwierdza, że wiedza społeczeństwa na temat morza jest niewystarczająca i że stawia to przed krajoznawcami określone zadania. „Można powiedzieć — parafrazując conradowskie określenie sztuki — że krajoznawstwo morskie jest to serdeczny wysiłek, dążący do wymierzenia najwyższej sprawiedliwości morzu i wysiłkowi ludzi morza przez wydobycie na jaw całej o nich prawdy” — mówił autor referatu.

Specyfikując problematykę morską w krajoznawstwie, wymienia takie zagadnienia jak środowisko Bałtyku (wraz z ewolucją geologiczną), porty morskie, przemysł stoczniowy, handlowe statki morskie (charakterystyka), transport morski, rybołówstwo, żeglarstwo morskie, marynarka wojenna, ludzie morza, szkoły morskie, terminologia, marynistyka, elementy morskie w kulturze narodowej, nasze tradycje morskie.



Dawna kaplica św. Jerzego w Trzebiatowie. Fot. Helena Bortnowska

Celem i zadaniem krajoznawstwa morskiego jest związanie jak największej liczby ludzi z Bałtykiem. Należy rozbudzić ich zainteresowanie morzem, wykorzystując przede wszystkim coroczny letni exodus nad morze dziesiątków tysięcy wczasowiczów. Niezbędna jest popularyzacja, możliwie najwszechstronniejsza, działania człowieka na morzu, poprzez marynistyczną twórczość artystyczną (literacką, filmową, malarską, fotograficzną), literaturę popularnonaukową, publicystykę, rozwijanie zainteresowań hobbystycznych i popieranie kolekcjonerstwa związanego z morzem, z tradycjami morskimi Polski itp. „Ale nie sposób poprzestać i na tym — kontynuował referent. — Powinniśmy postawić przed sobą zadanie jeszcze bardziej ambitne. Zadaniem tym jest dążenie do umożliwienia każdemu obywatelowi PRL bezpośredniego przeżywania morza na pokładzie polskiego statku albo polskiego jachtu. Następnie przechodzi autor

do zagadnień turystyki morskiej, rozróżniając turystykę pasażerską i żeglarską (czynną i bardziej przez to wartościową). Turystykę tę podzielić można na pełnomorską i przybrzeżną. Niestety, turystyka pełnomorska jest praktycznie obecnie dla turysty polskiego niedostępna. Nieznaczne możliwości dają promy do Skandynawii (preferujące pasażerów dewizowych), brak statków wycieczkowych, brak rejsów pełnomorskich okrężnych (bez zawijania do portów i bez formalności paszportowych). PZM powinna doprowadzić do budowy pełnomorskiego statku wycieczkowego, a GKT — urządzać wspomniane rejsy pełnomorskie dla turystów. Mówiąc o żegludze przybrzeżnej, która ma ogromne znaczenie krajoznawcze ze względu na inne spojrzenie z morza na ląd, autor postulował zerwanie z monopolem pewnych portowych głównie potęg na wycieczki do nich, na rzecz małych portów i nieznanymi miejscowościami nadmorskimi. Zwrócił też



Pomnik przyjaźni polsko-radzieckiej na przyczółku warecko-magnuszewskim (w Magnuszewie). Fot. Janusz Żmudzkiński

uwagę na fakt, iż wodoloty wypierają tradycyjne statki żeglugi przybrzeżnej. Jest to dobrze z punktu widzenia szybkości przewozów, z czysto komunikacyjnego punktu widzenia. Natomiast z punktu widzenia krajoznawczego wodolot, pędzący z szybkością samochodu, odbierający turystyce bezpośrednio „morskiej przygody” (wodolot jest zamknięty, nie ma pokładu) — jest nieporównanie gorszym środkiem podróży od tradycyjnego, powolnego statku wypornościowego. A zatem pewną, choćby minimalną liczbę tych statków należałoby utrzymywać na tradycyjnych liniach. Autor postuluje, oprócz wycieczek przybrzeżnych, wykorzystanie białej floty dla dłuższych pobytów wczasowiczów na wybranej trasie, z zawijaniem do wszystkich portów itp. Rzecz prosta, warunkiem rozwoju turystyki morskiej wszelkiego rodzaju, jest zagospodarowanie turystycz-

ne wybrzeża i dróg wiodących do centrum kraju. A oto kilka spośród wniosków referenta, jakimi zakończył swe wystąpienie:

1. Komisja krajoznawcza ZW PTTK Szczecina, Gdańska, Koszalina, Słupska i Elbląga opracują wspólnie makroregionalny plan rozwoju krajoznawstwa morskiego.

2. Należy oddziaływać na prasę i środki masowego przekazu, by więcej uwagi poświęcały sprawom morza, gospodarki morskiej, turystyce morskiej itp., a także przywrócić właściwą rangę czasopismu „Morze”.
3. Niezbędne jest ożywienie ruchu wydawniczego w zakresie tematyki morskiej. Chodzi o wznowienie pewnych książek, a także o nowe wydawnictwa, od katalogu okrętów począwszy, aż po atlas florystyczny i ornitologiczny dotyczący wybrzeża Bałtyku czy popularne opracowanie folkloru nadmorskiego, nie mówiąc już o takich publikacjach, jak informator balneologiczny, słownik Polaków związanych z morzem, przewodnik geologiczny po wybrzeżu, antologia prozy i poezji marynistycznej.

C. Piskorski — Bałtyk i jego środowisko

Autor we wstępie swej wypowiedzi zwraca uwagę na zbyt małą wiedzę o Bałtyku w polskim społeczeństwie, a następnie wybiera z zakresu tej wiedzy wiadomości najbardziej przydatne z krajoznawczego punktu widzenia, od geologicznych przemian rzutujących na kształt tego morza, poprzez jego wielkość, znaczenie gospodarcze, kapryśność jego klimatu, aż po szczególne właściwości zwierciadła bałtyckich wód. Charakteryzując z kolei działalność człowieka na morzu, podkreśla fakt, iż dotychczas przede wszystkim je eksploatowano, teraz zaś należy zacząć myśleć o jego uprawianiu. Współczesna wiedza o morzach podobnych do Bałtyku i o nim samym, po 100 latach badań naukowych, mówi o tym, że przyszłość tych mórz, jako akwenów żywych, jest wątpliwa. „Jak obliczono, wody rzek (wpadających do Bałtyku) przynoszą rocznie ok. 1,2 mln ton szkodliwych substancji, w tym 200 tys. ton

azotu, 25—30 tys. ton fosforu, wiele rtęci, arsenu, cynku, a także DDT. Badania wykazały, iż w mięśniach ryb i wątrobach fok można znaleźć rtęć (takie zwierzęta nie nadają się do jedzenia). Niektórzy naukowcy przyjmują, iż orły bieliki giną w wyniku zanieczyszczenia; skorupy jaj bielików są tak cienkie na skutek zanieczyszczeń, iż orły je zgniatają podczas wysiadywania." W 1976 r. u wybrzeży Danii zginęło ok. 30 tys. ptaków na skutek zaoiliwienia wód spowodowanego przez mycie statków na morzu, mimo istniejących ostrych zakazów w tej mierze. Warto uświadomić sobie w tym miejscu, że informacje te podane zostały w 1979 r., na z górą rok przed jeszcze większą falą zagrożenia sytuacji ekologicznej Bałtyku i jego wybrzeża, która sprawiła, że trzeba było zamknąć sporą część wybrzeża (Zatokę Pucką i Gdańską) przed wczasowiczami latem 1981 r. Charakteryzując wybrzeże bałtyckie, autor podaje pewne liczby, które warto zapamiętać. Obwód wybrzeży Bałtyku ma długość 22 tys. km, polskie wybrzeże — 524 km (tzw. linia brzegowa ok. 700), a więc ok. 2,5 do 3% całości. Na 1000 km² pow. Polski przypada 1,7 km wybrzeża, a na 1 km linii brzegowej — ok. 50 tys. mieszkańców (czyli na jednego — 2 cm brzegu morza). Obrazuje to prawdziwą wielkość naszego dostępu do morza w tym sensie, że relatywizuje długość wybrzeża. Dalej średnia szerokość plaży — 37 m, cały obszar plaż — 18,3 km². Przyjmując średnio 10 m² plaży na jednego człowieka, równocześnie może na całym wybrzeżu wypoczywać ok. 2 mln wczasowiczów, czyli w całym sezonie — do 10 mln ludzi, a więc każdy obywatel PRL raz na 3-4 lata.

Zastanawiając się nad obecnymi i przyszłymi sposobami „konsumpcji” morza, autor stwierdza, że absolutna większość tych, którzy morze poznali, zetknęło się z nim, jedynie leżąc w „grajdole” na plaży i wchodząc doń zazwyczaj po pępek. Sprawy turystyki morskiej są w Polsce zaniedbane, przede wszystkim od strony ekonomicznej (brak statków, wysokie ceny biletów wodolotu itp.). Młodzież mieszkająca kilkanaście kilometrów od wybrzeża

w 50-70% nie zna morza! Nauczyciele nie widzą potrzeby zapoznawania dzieci z morzem w wielu szkołach. Naturalnie, podczas gdy na świecie pływają po morzach i oceanach statki-szkoły, na których dzieci i młodzież metodą pogładową uczy się geografii świata, u nas wciąż zaniedbana jest wycieczka szkolna nad morze, za mało jest autobusów mogących dzieci i młodzież nad to morze zawieźć itp. Żeby zbliżyć młodzież do morza, trzeba podjąć wiele decyzji, które leżą w gestii poszczególnych resortów. „Wiele już napisano, że morze wychowuje ludzi dzielnych, że pływanie po morzu jest szkołą charakterów itp. Wszystko to prawda, ale co zrobiono, byśmy mogli wypłynąć na morze, byśmy mogli je poznawać, nie tylko stojąc na bałtyckiej plaży”.

Oczywiście, zapoznać młodzież (i nie tylko młodzież) z morzem, to nie znaczy — przywieźć ją na plażę, ale to znaczy po

Figura św. Jana Nepomucena prawdopodobnie z XVII w. we wsi Borzuchowo-Dołbogi w woj. ciechanowskim. Fot. J. Mazowiecki





Grób Aleksandra Świętochowskiego w Sońsku k. Ciechanowa. Fot. Janusz Zmudziński

prostu — rozwijać żeglarstwo. Pod tym względem Polska jest krajem zacofanym, tak pod względem ilości i jakości przystani, baz, portów jachtowych, jak i pod względem liczby jednostek. Inne kraje nadbałtyckie stoją pod tym względem dużo lepiej, np. w Finlandii na 50 mieszkańców przypada 1 jacht, żeglarze fińscy niejednokrotnie też wyrażają żal, że nie mogą przybijać do polskich przystani — z powodu ich złego wyposażenia technicznego. Polski przemysł jachtowy nieźle się rozwija, ale nastawiony jest bardziej na eksport. Nieprawidłowa jest też geografia polskiego żeglarstwa, ze względu na zaniedbania w tej dziedzinie na obszarach przybrzeżnych (niewykorzystane są do tego celu małe porty Kołobrzegu, Darłowa, Ustki, Łeby etc. i stamtąd mało jest żeglarzy, nawet w stosunku do takich miast z głębi kraju, jak Katowice czy Wrocław). Świnoujście i Kołobrzeg powinny stać się ważnymi ośrodkami polskiego żeglarstwa, gdyż mają po temu najlepsze warunki.

Kończąc autor powiedział m.in.: „Dzieje wielu narodów wykazały, że morze to szkoła charakterów. We wszystkich państwach morskich przywiązuje się wagę do praktycznego wychowania morskiego. Morze zapewnia też zdrowy, a równocześnie hartujący wypoczynek. Poznanie morza i przylegających do morza lądów przyczynia się do podniesienia ogólnej wiedzy społeczeństwa. Stąd ważne jest, by w akcji poznawania morza był także udział żeglarstwa.”

Wśród wniosków autora referatu warto wymienić potrzebę przewodnika po wszystkich krajach nadbałtyckich, opracowania historii rozwoju polskiego krajoznawstwa i turystyki na wybrzeżu, powiększenie nakładu „Jantarowych Szlaków”, które są dobrym piśmem krajoznawczym, oraz wnioski w zakresie ochrony Bałtyku i rozwoju bazy turystyki morskiej i żeglarstwa.

L. Sarosiek — Morskie walory krajoznawcze Polski

Po wstępnych zastrzeżeniach, związanych z faktem, iż brak było dotychczas tego rodzaju opracowań, autor przechodzi

do charakterystyki wybrzeża bałtyckiego, zwracając uwagę zarówno na właściwości widokowe krajobrazu morskiego oglądanego z plaży, jak i krajobrazu lądowego oglądanego z morza (wiele planów). Warto wiedzieć, że szerokość plaży dochodzi do 90 m (między jez. Łebsko i Gardno), ok. 102 km mają brzegi klifowe (najwyższy na Wolinie), a wydmy dzielą się na wydmy białe i wydmy szare. Na drugim planie, gdy patrzeć od morza, horyzont zamykają liczne wysokie wzniesienia morenowe; sięgają one do 200 m (Wzniesienie Elbląskie i stoki wzniesień Poj. Kaszubskiego). Najcenniejsze pod względem przyrodniczym fragmenty wybrzeża obejmują parki narodowe: Woliński i Słowiński. Najbardziej „technogenicznym” fragmentem wybrzeża jest rejon portu gdańskiego i Północnego.

Następnie referent charakteryzuje obiekty na wybrzeżu, wymieniając najpierw budowle hydrotechniczne, jako to mola, pirsy (największy jest pirs zachodni Portu Północnego — 2,7 km — niedostępny dla turystów) i falochrony (w Gdyni — 2,5 km, niedostępny dla turystów). Atrakcyjne są mola spacerowe (w Sopocie — o długości 516 m), jest ich sporo w miejscowościach nadmorskich. Atrakcyjne pod względem turystycznym są falochrony (w Świnoujściu — 1400 m), można z nich obserwować statki wchodzące i wychodzące z portów. Z kolei idą znaki nawigacyjne, zwłaszcza latarnie morskie i tzw. stawy oraz pływające — statki-latarniowce i pławy. Na polskim wybrzeżu jest 16 latarni morskich, których wysokość sięga od 13 m (Jastarnia) do 65 m (w Świnoujściu — jedna z najwyższych na świecie). Wysokość światła do 91 m (Kikut), słynne Rozewie ma 87, tu też znajduje się Muzeum Latarnictwa. Na wybrzeżu stoi ok. 100 staw. Są to wieże o różnej konstrukcji i wysokości (do 38 m). Zainteresowanie budzić mogą przede wszystkim obiekty, które można oglądać z bliska, jak np. stawa Młyny na główicy falochronu zachodniego w Świnoujściu, czy też wieże bram torowych na Zalewie Szczecińskim. Pozostałe obiekty to obiekty w głębi lądu, widoczne od strony morza.

Jest ich ok. 60, są to wieże kościelne (np. kościoła w Trzebiatowie — 90 m wysokości), kominy, słupy, hotele, pomniki (np. Bohaterów Westerplatte w Gdańsku).

Dalej następuje omówienie floty (PZM, PLO, PZB), rybołówstwa morskiego i przemysłu stoczniowego. Na wybrzeżu jest 13 muzeów, wszystkie mają zbiory morskie. Najważniejsze to: Centralne Muzeum Morskie w Gdańsku w Żurawiu i spichrzach nad Mołtawą (porty, historia budowy okrętów, żegluga i handlu morskiego, sztuka marynistyczna, dokumentacja i biblioteka z unikalnymi zbiorami), Muzeum Oceanograficzne i Akwarium Morskie w Gdyni (zbiory geologiczne, fauna i flora morska), Muzeum Marynarki Wojennej i okręt-pomnik — „Błyskawica” w Gdyni, Muzeum Narodowe w Szczecinie.

Omawiając morskie elementy w miejscowościach na wybrzeżu autor zwraca uwagę na takie rzeczy jak (nieliczne zresztą) obiekty zabytkowe związane z gospodarką morską, obiekty małej architektury (zwłaszcza pomniki z ostatniej wojny), tematyka morska w plastycznym wystroju wnętrz budynków, nazewnictwo ulic, instytucji, zabytków, szkoły morskiej, zawody i ludzie związani z morzem. Autor referatu stwierdza, że elementy te mają wpływ na świadomość morską Polaków i konkluduje następująco: „Szeroko rozumiana kultura morska ma niebagatelne tradycje, lecz jest jeszcze bardzo słabo ugruntowana w świadomości Polaków.” Wnioski: trzeba bardziej świadomie i racjonalnie dążyć do nasycenia morskimi elementami życia społecznego, dla zbliżenia ludzi do morza konieczna jest obecność „białej floty” w małych portach, należy wydać przewodnik, w którym uwzględnione zostaną walory krajoznawcze wybrzeża, należy rozważyć możliwość utworzenia drugiej księgarni morskiej w Szczecinie (jest w Gdyni).

W referacie **Z. Mielezarka** poświęconym usługom turystycznym Polskiej Żeglugi Bałtyckiej znajdujemy przede wszystkim dane dotyczące dotychczasowego jej rozwoju i prognozy na przyszłość, a także

pewne elementy programu dla turystów, np. urządzenie rejsów promem z kilkunastogodzinnym postojem w jednym ze skandynawskich portów, wycieczki promowo-autokarowe, imprezy typu „Sylwester na promie” (należy wątpić co prawda w turystyczny charakter tego rodzaju przedsięwzięć) itp. Promy wykorzystywane są też do prowadzenia tzw. „szkoły na morzu” (z krótkim pobylem w obcych portach), w której uczestniczyło już 7 tys. uczniów. Dalsze plany — to przede wszystkim nowe promy, nowe rejsy (np. Gdańsk — Tallin, Gdańsk — Travemünde, Świnoujście — Oslo), wprowadzenie do ruchu pasażerskiego nowych wodorolotów i nawet poduszkowców. Oczywiście, szeroko uwzględnia się w tych planach udział turystów zagranicznych. Aby ten program był efektywny i realny, trzeba jednak budować i otwierać nowe biura (także w głębi kraju), hotele, motele w pasie nadmorskim (rzędu 90-100 miejsc). PZB dąży do zapewnienia kompleksowej obsługi turysty, zarówno krajowego, jak i zagranicznego, a dla tego ostatniego pragnie stworzyć standardowe programy wycieczkowe, urządzić imprezy studyjne, imprezy typu camping/caravaning, package tours dla turystów zmotoryzowanych i itp.

W doniesieniu **M. Piechockiego** znajdujemy szczegółową analizę usług turystycznych Żegluga Szczecińskiej, z uwzględnieniem danych przede wszystkim ilościowych (np. w sprawozdawczym okresie 1967-1976 zakupiono łącznie 14 wodorolotów), oraz programu na przyszłość, w którym m.in. przewiduje się budowę 4 nowoczesnych statków do obsługi rejsów turystyczno-rekreacyjnych, uruchomienie i obsługę przeprawy promowej Police — Święta (promy typu „Karsibór”), organizacja połączeń wodorolotowych Kołobrzeg — wyspa Bornholm, Świnoujście — Kopenhaga i Świnoujście — Malmö.

Z. Kosiorowski w swoim wystąpieniu poddaje surowej analizie stan żeglarstwa morskiego w Polsce i ukazuje dystans, jaki dzieli nas w tej mierze od innych krajów i od pełnego zaspokojenia potrzeb.



Grobowiec Jakuba Kubickiego, wybitnego architekta epoki Oświecenia w Wilkowie k. Grójca w woj. radomskim. Fot. Janusz Zmudziński

Zamiast szczegółowych danych zawartych w tym doniesieniu, rejestrujemy wnioski autora, który formułuje je w następujący sposób: „zasadę masowości w żeglarskim morskim należy realizować poprzez:

- objęcie systematyczną działalnością PZZ spraw wychowania morskiego młodzieży;
- ujednoczenie szkolenia na morskie stopnie żeglarskie, m.in. drogą organizowania rejsów stażowych na Bałtyku i w akwenach pływowych;
- podjęcia budowy jednostek szkolnych;
- stworzenie flotylli jednostek typu DZ lub podobnych oraz jachtów morskich (od 30 do 80 m² żagla) do prowadzenia żeglugi przybrzeżnej i bałtyckiej;
- dążenie do zapewnienia możliwości postoju, zimowania i remontów jachtów morskich na wybrzeżu środkowym i zachodnim. Należałoby też opracować jak

najszybciej zunifikowaną dokumentację małego i taniego jachtu do rejsów przybrzeżnych i morskich, z przeznaczeniem dla osób prywatnych oraz stworzyć warunki organizacyjne w klubach, ośrodkach i jachtowych stoczniach remontowych do podejmowania budowy tych jednostek systemem gospodarczym.” Póki co jednak żeglarstwo pozostaje wciąż dziedziną elitarną.

R. Czarski w swojej wypowiedzi przedstawia sytuację przewodników turystycznych, którzy stają wobec nowych problemów w rezultacie rozwoju form turystyki morskiej (wydłużenie tras, wodoloty). Jest to tylko zasygnalizowanie pewnych problemów, które, w miarę rozwoju turystyki morskiej, poprzez odpowiednie szkolenia, zwiększenie liczby przewodników i podniesienie rangi ich zawodu będą musiały znajdować swoje rozwiązania.

NOWOCZESNE ROLNICTWO W KRAJOBRAZIE POLSKIM

Ogólnopolskie Sympozjum Krajoznawcze w dniach 26—27 października 1979 r. w Janowie Lubelskim. Organizatorzy: Komisja Krajoznawcza ZG PTTK oraz ZW PTTK w Tarnobrzegu. Liczba uczestników: 51. Referaty wygłosili: **Leszek Orłowski** z ZW PTTK (Sandomierz) — *Wartości krajoznawcze w kulturze wsi, Janusz Basiak* — *Postęp techniczny, technologiczny i zmiany strukturalne w rolnictwie i leśnictwie, a problemy ochrony krajobrazu i środowiska*, **Edward Czajka**, wiceprzewodniczący ZW ZSMP w Tarnobrzegu — *Turystyczno-krajoznawcze elementy w programie ZSMP w pracy z młodzieżą wiejską*. Oto treść wypowiedzi.

L. Orłowski — *Wartości krajoznawcze w kulturze wsi*

Rozważania na temat krajoznawstwa, kultury narodowej prowadzą autora do kultury ludowej w pojęciu tradycyjnym. „Cechuje ją: jednorodność członków gru-

py społecznej, najczęściej ustny a nie literacki przekaz tradycji, ograniczona liczebność grupy jako wymóg jednorodności. O trwałości kultury ludowej decyduje przede wszystkim brak kontaktów z innymi społecznościami i innymi wartościami.” Autor wprowadza pojęcie okolicy, jako obszaru działania grupy społecznej na wsi. Spoiwem grupy była opinia społeczna, której kryteria oceny pochodziły z tradycji (a nie z ustanowionych praw): chodzi o zwyczaj, nad którego przestrzeganiem czuwała opinia. Normą sąsiedzką była solidarność — w potrzebie nie można było odmówić, w okolicy nie sprzedawało się płodów (tylko dalej), chłop nie wziął więcej ani nie dał mniej niż uważał za sprawiedliwe. „Praca była wartością samodzielną, ilość i jakość — solidność w pracy była oceniana najwyżej, nawet jeśli nie przynosiła najwyższych dochodów.” Praca była sposobem życia, nie kategorią ekonomiczną. Chłop czuł się częścią przyrody. Na dawnej wsi rodzina liczyła się wię-

cej niż jednostka. „W rodzinie obowiązywała solidarność i konieczność podporządkowania osobistych interesów, a nawet miłości — tradycyjnej zasadzie starszeństwa. Dopóki wieś żyła w izolacji od wpływów zewnętrznych ta zasada życia rodzinnego była niezwykle trwała”. Ojcostwo itp. dowodzą tylko, iż łatwiej było zamordować reprezentanta zasady niż zanegować ją samą. Podobnym normom poddane były inne elementy życia na wsi: konieczność zawarcia małżeństwa (samotny nie uczestniczył w życiu gromady w takim samym stopniu jak para), potępienie stosunków seksualnych przed- i pozamałżeńskich, dyskrecja absolutna co do tychże stosunków w małżeństwie itp. Autor omawia dalej chłopską mądrość, znajdującą swój wyraz w wielu przysłowiach, pozycję gawędziarza wiejskiego i in.

Na przełomie XIX i XX w. izolacja wsi została przełamana, nastąpiły migracje,

wyjazdy, przenikały na wieś zwyczaje miejskie, nastąpiła dezorganizacja życia wiejskiego, pociągająca za sobą niejednokrotnie demoralizację jednostek. „Jeżeli dezorganizacja jest daleko posunięta, to nowych postaw nie można już eliminować, trzeba natomiast szukać dla nich instytucjonalnego wyrazu.” Następnie autor omawia stosunki między chłopstwem, plebanią a dworem dziedzica, podkreślając dzielące je od nich bariery. Przypomina, że źródłem radykalnego ruchu ludowego byli przede wszystkim działacze oświatowi, wykształceni w miastach, lecz wywodzący się ze wsi. Z kolei referent sięga do reform oświatowych, od czasu Komisji Edukacji Narodowej poczynając, do ruchu spółdzielczego i jego znaczenia dla wsi, do różnych wydarzeń, które przyspieszyły wzrost poczucia narodowego chłopstwa, poczucia przez całe wieki zarezerwowanego jedynie dla szlachty.

W wielkim skrócie referent omawia da-

Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — gmach główny



lej przemiany na wsi w okresie powojennym, kładąc nacisk głównie na pozytywne skutki tych przeobrażeń, nie akcentując wielu negatywnych. Stwierdza jednak, że nie wszystkie zmiany dotyczące rozumienia pracy rolnika są korzystne. Autor wskazuje też na niebezpieczeństwa związane ze zniesieniem bariery i hierarchii społecznych, z egalitaryzmem, stanowiącym dopiero zespół możliwości, które mogą być wykorzystane dzięki „mądrej pracy” (dotyczy to zwłaszcza młodzieży).

Następnie referent mówi o zmianach w stosunku rolników do historii, powołując się m.in. na dorobek pamiętnikarski z woj. tarnobrzeskiego. Mając na względzie dorobek Towarzystwa z jednej strony, a potrzebę aktywizacji pracy krajoznawczej na wsi z drugiej — wskazuje wreszcie na fakt, iż na wsi, wbrew pozorom znajdują się interesujący, aktywni ludzie chłonni i ambitni w sensie poznawczym (są przykłady w referacie), których do współpracy z Towarzystwem w przyszłości trzeba będzie koniecznie wykorzystać.

J. Basiak — *Postęp techniczny, technologiczny i zmiany strukturalne w rolnictwie i leśnictwie, a problemy ochrony krajobrazu i środowiska*

Krajobraz się zmienia, zmiany są naturalne bądź wywołane przez człowieka. Naturalne przebiegają w rytmie powolnym, wywołane przez człowieka są gwałtowne, których przyroda nie może choćby w części wyrównać. W rezultacie — są one także szkodliwe — jak wiadomo — dla człowieka. Stąd słynne stwierdzenie U Thanta: „Przyszłość życia na ziemi może być zagrożona.” Skutki rozwoju techniki: ciągły wzrost zanieczyszczenia atmosfery, wód, gleby, zniekształcanie stosunków naturalnych w przyrodzie, przyspieszenie zmian wywołanych przez siły naturalne. W Polsce ochrona przyrody ma dawne tradycje, początkowo polegała na chronieniu rzadkich gatunków zwierząt lub roślin (żubr, bóbr, limba, cis), potem rozwinęto jej koncepcję a także — nie bez opóźnień — praktykę. Autor stwier-

dzi, że przepisy w tej mierze są jednak często łamane w imię tzw. „wyższych racji” (przeprowadzanie tras komunikacyjnych przez tereny chronione, budowanie na nich przemysłu, odprowadzanie ścieków do rzek itp.). Przykład Zachodu powinien być w tej mierze odstrasający, bez względu na koszty (np. oczyszczalni). Wielkie znaczenie ma świadomość zagrożenia środowiska — trzeba więc jego ochronę stale propagować i popularyzować.

Również w rolnictwie i leśnictwie wzrosły zagrożenia, na skutek wprowadzenia nowych technologii upraw — nawozy sztuczne, opylanie lasów środkami ochrony roślin, ingerencja maszyn w krajobrazie, wielkie fermy hodowlane itp. Prócz tego — zabiegi melioracyjne, a także zmiany strukturalne i agrarne spowodowane przechodzeniem do wielkotowarowej i wielkoobszarowej produkcji monokultur — mają wpływ na stan środowiska naturalnego na obszarach rolniczych. Melioracje wpływają w istotny sposób na zmiany w krajobrazie (regulacje rzek i cieków wodnych i związane z tym wyręby drzew, likwidacja meandrów i zakoli rzek, zwiększanie ich spadków itp.). Także budowa infrastruktury (dróg, autostrad, linii przemysłowych) stanowi zagrożenie środowiska (np. dzikie zwierzęta nie przekraczają granicy wyznaczonej przez linię wysokiego napięcia i zostają odcięte od wodopoju etc.). Zagrożenia te odnoszą się również do krajobrazu leśnego, wyróżniającego się większą stabilnością.

Następnie autor charakteryzuje sytuację pod tym względem w woj. tarnobrzeskim, w podsumowaniu zaś stwierdza m.in.: „Jednym, a być może podstawowym zadaniem społeczeństwa przemysłowego jest duchowe i materialne opanowanie cywilizacji techniczno-przemysłowej, tzn. ukształtowanie naszego sposobu życia w środowisku przyrodniczym tak, żeby było możliwe życie godne człowieka i dalszy rozwój ludzkości.” I jeszcze: „Obecnie postęp musi w równym stopniu reprezentować interesy gospodarki rolnej i prawa zachowania pierwotnego krajobrazu.”

E. Czajka — *Turystyczno-krajoznawcze elementy w programie ZSMP w pracy z młodzieżą wiejską*

Turystyka i krajoznawstwo są rozwijane tylko w mieście, „natomiast na wsi aktywny wypoczynek, turystyka i krajoznawstwo, ze względu na brak tradycji, specyfikę i charakter pracy, niedobór kadry oraz bazy i sprzętu — następuje o wiele wolniej.” Jak to zmienić? Przede wszystkim przez oddziaływanie na młodzież wiejską, skupioną w SKKT-PTTK oraz ZSMP, zwłaszcza że skupieni w tej ostatniej organizacji młodzi ludzie są już pełnoletni i mamy ostatnią szansę, by zaszczerpić im idee krajoznawstwa, wyróżniając ich jakość spośród ogółu mieszkańców wsi.

Należy zainicjować szkolenie — na organizatora turystyki młodzieży — w zawodowych i średnich szkołach rolniczych, gdyż absolwenci tych szkół zostaną

Pomnik ku czci nieznanego żołnierza poległego w 1918 r. w Rzańniku w Puszczy Białej, woj. ostrołęckie. Fot. J. Mazowiecki



Pomnik żołnierzy Armii Krajowej na rynku w Przasnyszu. Fot. J. Mazowiecki

w części na wsi. Działalnością trzeba objąć także dorosłych, zwłaszcza pracowników sektora uspołecznionego i przedsiębiorstw mieszczących się na wsi. Szkolenie na organizatorów turystyki na wsi nie może być jedynym sposobem działania — potem PTTK powinno (razem z kierownictwem organizacji młodzieżowej) zapewnić aktywistom krajoznawczym dalszą opiekę (doradztwo przy organizowaniu imprez turystycznych itp). Oczywiście, potrzebna jest integracja działań społecznych na wsi na rzecz rozwoju turystyki i krajoznawstwa — referent ma na myśli współpracę ZSMP, PTTK, LZS, Zw. Zaw. Pracowników Rolnictwa, Zw. Zaw. Pracowników Handlu i Spółdzielczości, resortu rolnictwa oraz innych organizacji — na płaszczyźnie tzw. Wojewódzkich Zespołów do spraw Turystyki Wiejskiej. Program działania winien być bogaty i zawierać także elementy współzawodnictwa. Autor propo-



nuje np. ogólnopolski konkurs pn. „Turystyczna sztafeta gmin”, w którym chodziłoby o wszystkie działania na rzecz rozwoju turystyki i krajoznawstwa w danej gminie. Jednym z działań tej pracy powinna być ochrona przyrody, zwłaszcza uświadamianie społeczności w tej mierze (świadomość zagrożenia jest tu niewielka).

ZSMP jest zainteresowany turystyką i krajoznawstwem ze względu na swój program działania w zakresie kształtowania modelu spędzania czasu wolnego przez młodzież. W programie tym uwzględnia się m.in. kształtowanie zainteresowań, nawyków, potrzeb i umiejętności turystycznych mieszkańców wsi; organizowanie szerokiej akcji szkoleń (o czym była już mowa); organizowanie wypożyczalni sprzętu turystycznego; rozwijanie małych form turystyki w rejonie zamieszkania, nasyconych elementami krajoznawstwa, folkloru i rozrywki; rozwijanie turystyki kwalifikowanej; upowszechnianie form aktywnego wypoczynku (m.in. turystyka rodzinna i indywidualna);

organizowanie imprez turystycznych w gminach; opracowywanie i popularyzowanie szlaków turystycznych prezentujących dorobek wsi i rolnictwa, a także walory krajoznawcze regionu; inicjowanie ochrony pomników przyrody (m.in. parków wiejskich); udział w zagospodarowywaniu i urządzaniu wsi letniskowych.

Na zakończenie zebrani postawili następujące wnioski:

- wzbogacić program społeczno-wychowawczy organizacji wiejskich o wiedzę i wartości krajoznawcze programu PTTK;
- nawiązać współpracę z ogniwami samorządu chłopskiego (SKR i KGW) w rozwijaniu działalności turystyczno-krajoznawczej;
- w szkołach rolniczych przeprowadzić szkolenie podstawowe PTTK;
- pozyskiwać dla tej działalności patronat przedsiębiorstw wiejskich;
- opracować regulamin rajdu dla pracowników instytucji rolniczych w danym województwie.

ZAINTERESOWANIA KRAJOZNAWCZE MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

Sesja naukowa w dniach 27—28 października 1979 r. w Krakowie. Organizatorzy: Komisja Turystyki Zarządu Krakowskiego SZSP i Oddział Akademicki PTTK. Sesja zorganizowana przy merytorycznej pomocy pracowników Instytutu Organizacji i Obsługi Ruchu Turystycznego Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie, którzy przygotowali większość referatów. Referaty przedstawili: dr **Zygmunt Kruczek** z IOiORT AWF w Krakowie — *Tradycje i dorobek krajoznawstwa akademickiego na tle ewolucji krajoznawstwa w Polsce*, doc. dr **Roman Peretiatkiewicz** z IOiORT AWF w Krakowie — *Rola krajoznawstwa w wychowaniu młodzieży akademickiej*, **Stanisław Bisztyga** z IOiORT AWF w Krakowie — *Infiltracja treści krajoznawczych do stu-*

denckiej turystyki zagranicznej, **Krzysztof Marcinkowski** z Oddziału Akademickiego PTTK — *Poradnictwo turystyczno-krajoznawcze w środowisku studenckim*, **Krzysztof Borkowski** z IOiORT AWF — *Rola studenckiej kadry turystycznej w krzewieniu krajoznawstwa*; **Joanna Dutkiewicz** i dr **Zygmunt Kruczek** z IOiORT AWF — *Dorobek studentów w zakresie wydawnictw krajoznawczych*, **Tomasz Kowalik** (Warszawa) — *Tradycje i dorobek krajoznawstwa akademickiego w Warszawie*, **Bartłomiej Walas** ze Studenckiego Towarzystwa Naukowego AWF w Krakowie — *Rola studenckiego ruchu naukowego w propagowaniu treści krajoznawczych*, **Agnieszka Orzechowska** z IOiORT AWF — *Tematyka krajoznawcza w pracach studen-*

kich kół naukowych. Oto treść wypowiedzi.

Z. Kruczek — *Tradycje i dorobek krajoznawstwa akademickiego na tle ewolucji krajoznawstwa w Polsce.*

Autor sięga najpierw do tradycji najdawniejszych, związanych z podróżowaniem młodzieży po naukę i wymianą uczących się w dawnych wiekach, sytuując początki prawdziwego krajoznawstwa w XVII stuleciu, a u nas — w zespole działań związanych z Komisją Edukacji Narodowej, co wyraziło się w maksymie ks. Minasowicza:

(...) kraj takich nauczycieli chwalił i chwali, którzy ucząc chodzili i chodząc nauczali",

w twórczości i postawie Staszica i Niemcewicza, których związki ze środowiskiem akademickim są oczywiste. Również słynne Studenckie Stowarzyszenie Filaretów stawiało sobie zadania, które dziś określilibyśmy jako krajoznawcze (poznawanie ludu, jego twórczości, folkloru itp.). W pierwszej poł. XIX w. dominował w Polsce poetycko-opisowy nurt krajoznawstwa, rozwinięty przede wszystkim w kręgach uniwersyteckich; jego najznakomitszym przedstawicielem był Wincenty Pol. Wśród nauczycieli akademickich wyróżnić należy prof. Wojciecha Jastrzębowskiego z Instytutu Agronomicznego w Warszawie (ten, który przewędrował Polskę razem z Józefem Wagą — późniejszym twórcą dzieła o florze polskiej) — na wycieczki zabierał on zawsze ze sobą studentów. Zarówno Oskar Kolberg i jego dzieło, jak i autorzy 15-tomowego *Słownika Geograficznego Królestwa Polskiego* związani byli z akademickim ruchem krajoznawczym, animowali go, byli jego pionierami. W 2 poł. XIX w. i w wieku XX jest to już cała plejada nazwisk (Goetel, Klimaszewski, Romer, Orłowicz, Pawlikowski, Sawicki i in.), ci ludzie rozwijali bezpośrednio akademickie krajoznawstwo, przy PTT powstawały akademickie koła, z jednego z nich wyłonił się Oddział Akademicki (w Krakowie), który ma własną his-

torię, bardzo bogatą. Akademickie oddziały powstawały również w innych miastach (np. w Wilnie). Studenci byli też związani z PTK, uczestniczyli w jego wycieczkach, w jego czasopismach („Ziemia”, „Przegląd Krajoznawczy”, Orli Lot”) ogłaszali swoje prace uczeni tej miary co Waclaw Nałkowski, Eugeniusz Romer, Ludomir Sawicki. Znana jest sprawa utworzenia, przy wielkim udziale Orłowicza, Akademickiego Klubu Turystycznego, który już na samym początku organizował kilkadziesiąt wycieczek rocznie. Zasługi AKT są powszechnie znane. W 1924 r. w Wilnie Waclaw Korabiewicz założył Akademicki Klub Włóczęgów (organizator pierwszej polskiej wyprawy kajakowej do... Stambułu). Podsumowując akademicki ruch krajoznawczy do wybuchu II wojny światowej, referent stwierdził, iż był on w wielu swoich działaniach ruchem pionierskim.

Krótko już tylko sumując osiągnięcia ruchu akademickiego orzekł, iż po wojnie dorobek jego ruchu jest tak wielki, „jakiego młodzież akademicka w całej swojej ponad 600-letniej historii nie miała.” „Po 1970 roku krajoznawstwo zostało nie tylko środkiem oddziaływania wychowawczego organizacji młodzieżowych, ale weszło do programów kształcenia jako przedmiot dydaktyki uniwersyteckiej.” Jeżeli mówimy o turystyce twórczej, to najwięcej jej jest w ruchu akademickim. Na szczególną uwagę zasługują obozy naukowe studentów oraz ich współpraca z regionami.

R. Peretiatkiewicz — *Rola krajoznawstwa w wychowaniu młodzieży akademickiej*

Wychodząc od definicji krajoznawstwa (połączenie umiejętności z pasją) oraz od pamiętnych ustaleń Narady Krajoznawczej Gdańskiej w 1970 r. („walka, praca, myśl, tradycje, odkrywczość, przyszłość, ochrona”), a z drugiej strony od faktu, iż okres studiów jest szczególną „epoką” w życiu człowieka (już dorosłego, wiedzącego czego chce, ale jeszcze bardzo chłonnego, skłonnego do wewnętrznych



Mogiła powstańców 1863 r. w Prażmowie k. Piaseczna w woj. stołecznym warszawskim. Fot. J. Mazowiecki

przeobrażeń, do zamiłowań i pasji) — referent uważa ten okres za idealny do rozwijania idei krajoznawstwa i jest zwolennikiem wprowadzania ich „szerokim gościńcem” na uczelnie. Ponadto „skłonność do zespołowego spędzania czasu i organizowania jego sobie i kolegom, żywotność i inicjatywność oraz duża ciekawość świata (...) sprzyjają budzeniu zainteresowań i nawyków krajoznawczych.” Krajoznawstwo, jako dziedzina wychowania, kształtowania osobowości młodych ludzi, szczególnie potrzebne jest studentom — przyszłym kierownikom życia społecznego, gospodarczego, technicznego, naukowego, gdyż na ogół wyższe uczelnie są nastawione na przekazywanie wiedzy i umiejętności, w mniejszym stopniu zaś zajmują się kształtowaniem postaw i charakterów ludzkich (łatwiej jest uczyć niż wychowywać).

Referent wyraża pogląd, iż należy wprowadzać zajęcia z krajoznawstwa do programów wyższych uczelni, i to nie tylko na te wydziały, z którymi ono merytorycznie się kojarzy (np. geografia, historia, archeologia itp.), lecz także, a może przede wszystkim do uczelni technicznych. „Właśnie przy kształceniu przyszłych kierowników przemysłu, budownictwa czy transportu krajoznawstwo winno spełniać niebagatelną rolę rozwijania w nich zainteresowań humanistycznych i szacunku dla człowieka i środowiska przyrodniczego.” Chodzi o to, by technik nie stawał się technokratą, nie widzącym za maszyną człowieka. Autor jednak proponuje, by wprowadzać krajoznawstwo na wyższe uczelnie jako zajęcia fakultatywne (przy czym musi być dobra kadra i program!), które swoją atrakcyjnością przyciągną studentów. Naturalnie, na pewnych wydziałach powinny to być zajęcia obowiązkowe (np. pedagogika i to nie tylko przedmioty humanistyczne! Następnie architektura, leśnictwo, budownictwo drogowe, geografia, historia sztuki etc.). Jednakże założywszy nawet, że wszystkie te postulaty zostaną spełnione, wprowadzenie krajoznawstwa

na uczelnie nie odbiera organizacyjnej roli stowarzyszeń studenckich w odniesieniu do animowania turystyki i krajoznawstwa wśród młodzieży akademickiej.

S. Bisztyga *Infiltracja treści krajoznawczych do studenckiej turystyki zagranicznej*

Autor omawia niektóre zagadnienia związane z turystyką zagraniczną polskich studentów oraz warunki recepcji studentów zagranicznych. Zwraca szczególną uwagę na motywację, jakimi kierują się studenci np. przy wyborze kraju docelowego; wśród tych motywacji walory turystyczne danego kraju odgrywają istotną rolę. Również zainteresowania studentów dotyczące tego kraju świadczą o poważnych potrzebach poznawczych i emocjonalnych, mających wiele wspólnego z krajoznawstwem. Mówiąc o przyjęciach gości zagranicznych w Polsce, autor stwierdza, iż nie robi się nic, aby mogli oni zapoznać się ze specyfiką naszego ruchu młodzieżowego, „żenujący jest poziom wielu spotkań zagranicznych turystów z tzw. działaczami młodzieżowymi (niestety, SZSP nie zawsze deleguje na te spotkania właściwych ludzi).”

I dalej: „W okresie wakacyjnym nieczynne są teatry i kabarety studenckie, nie ma również w kraju większości studenckich grup twórczych, a intercluby oferują jedynie dyskoteki. Studenci zagraniczni nie mają również (z wyjątkiem hufców pracy) możliwości poznania zakładów czy też placówek naukowo-badawczych i kulturalnych. Zbyt luźny jest także kontakt studentów zagranicznych przebywających w naszym kraju z ich polskimi rówieśnikami (należy chyba rozumieć, że tych kontaktów jest za mało — red.). Interesująca i godna popularyzacji wydaje się forma stosowana z powodzeniem w krajach zachodnich podejmowania gości zagranicznych przez rodziny studentów.” Organizatorem wycieczek zagranicznych studentów jest BPiT „Almatur”, którego działalność autor ocenia pozytywnie.

K. Marcinkowski — *Poradnictwo turystyczno-krajoznawcze w środowisku studenckim*

Referat ma charakter postulatywny — poradnictwo turystyczno-krajoznawcze w środowisku studenckim w zasadzie nie istnieje, poza Regionalną Pracownią Krajoznawczą podporządkowaną Oddziałowi Międzyuczelnianemu PTTK w Krakowie. Postulaty związane z tym poradnictwem autor zgłasza, posługując się jako tłem i wzorcem ogólnym systemem poradnictwa PTTK. A oto tezy referatu. Poradnictwo jest statutowym obowiązkiem PTTK, a szczególnie na szczeblu koła i klubu; system poradnictwa winien być rozwijany niezależnie od systemu „it”; środowisko akademickie powinno uruchomić własny system poradnictwa i informacji turystyczno-krajoznawczej, naturalnie, oparty na systemie PTTK; jego podstawą winny być akademickie pracownie krajoznawczo-turystyczne na szczeblu środowiska — oraz uczelni, klubu, ośrodka; poradnia powinna umożliwiać pracę samodzielną, lecz ukierunkowaną przez kadrę poradni; system poradnictwa akademickiego powinien być powiązany ze szkoleniem kadry dla tegoż systemu; w celu zapewnienia mu fachowej obsługi należy rozpropagować w środowisku studenckim uprawnienia instruktorów krajoznawstwa PTTK. Kandydatów do tej funkcji można znaleźć w klubach turystyki kwalifikowanej, wśród przewodników i przodowników turystyki pieszej oraz górskiej.

R. Borkowski — *Rola studenckiej kadry turystycznej w krzewieniu krajoznawstwa*

Autor przeciwstawia się „tradycyjnym, ludycznym”, tj. społecznie biernym formom wypoczynku, i na tym tle szkicuje sylwetkę młodego organizatora turystyki, którego zachowanie, umiejętności, pasja mogą zapewnić skuteczność wielostronnym próbom wychowania młodzieży studenckiej przez turystykę.

Pewne wyniki w dziedzinie wykształcenia „ludzi z uprawnieniami” są godne uwagi: uprawnienia (turystyczne, sportowe i in.)

w 1977 roku miało 12 tys. młodych ludzi. Ale nie zawsze ich poziom jest odpowiedni. Należy ten poziom podnosić. Chodzi przy tym zarówno o organizowanie aktywnego wypoczynku np. w formie turystyki kwalifikowanej kolegom-studentom, jak i — w przyszłości, w zakładach pracy, gdzie młodzi organizatorzy turystyki i czynnego wypoczynku służyć będą za przykład robotnikom i innym dorosłym ludziom. Ten moment przyszłościowy jest bardzo ważny. Wyszakowanie zdobyte podczas studiów (jeśli będzie bardzo dobre) na pewno wówczas, w przyszłości, zaowocuje.

Obserwuje się często, że „magowie” od żeglarstwa czy narciarstwa w zbyt mocny sposób fetyszyzują elementy techniczne i fachowe, na niekorzyść przeżycia, rozbudzania uczuć i wyobraźni. Tworzą oni również elitarne, zamknięte kręgi, jak gdyby odwracając swoją rolę, która powinna być pojmowana jako służba innym. „Dlatego też kształtowaniu i wychowywaniu studenckiej kadry turystycznej, prawdziwie świadomej swej roli i zadań należałoby poświęcić bardzo dużo uwagi, sił i środków traktujących je jako „nauczycieli turystyki”, których działalność ma na celu uczenie społeczeństwa aktywnego uczestnictwa w coraz to bardziej dojrziałych formach turystyki. Efektem działań tak przygotowanej kadry winno być kształtowanie wśród otaczających ją ludzi — indywidualnych, wytrawnych, świadomych swych celów i potrzeb turystów — krajoznawców, równie mocno jak ich „nauczyciele” oddanych idei krajoznawstwa i zaangażowanych w jej krzewienie.”

J. Dutkiewicz, Z. Kruczek — *Dorobek studentów w zakresie wydawnictw krajoznawczych*

Autorzy, stwierdziwszy, iż niepodobna obecnie zinwentaryzować należącego do akademików dorobku wydawniczego o profilu krajoznawczym, postanowili oprzeć się jedynie na tych ośrodkach, których osiągnięcia są wybijające się i znane. Jest to przede wszystkim środowisko warszawskie. Samo jedynie Studenckie Koło Prze-

wodników Beskidzkich w Warszawie wydało do 1978 r. 60 opracowań krajoznawczych. Podobne osiągnięcia ma Studenckie Koło Przewodników Górskich w Krakowie. Autorzy dysponowali również danymi dotyczącymi środowisk: gdańskiego, poznańskiego, katowickiego, i gliwickiego. Następnie, uznając, iż nie sposób dać ogólnej oceny studenckiego dorobku wydawniczego w zakresie krajoznawstwa — autorzy przechodzą do omówienia tych wydawnictw według następującego podziału: monografie krajoznawcze, przewodniki turystyczne, informatory turystyczno-krajoznawcze, materiały szkoleniowe, śpiewniki, inne wydawnictwa.

Najwyżej autorzy oceniają niektóre pozycje w dziale „monografie specjalistyczne” oraz śpiewniki. Studencki ruch wydawniczy stanowi uzupełnienie profesjonalnego rynku wydawnictw, byłoby rzeczą wskazaną, by wydawnictwa krajoznawczo-turystyczne wychwytywały co bardziej interesujących autorów i pozycje. Wiadomo jest, iż niejeden spośród renomowanych dziś autorów przewodników czy innych wydawnictw krajoznawczo-turystycznych zaczynał w wydawnictwach studenckich. Ruchowi wydawniczemu studentów potrzebna jest pomoc. Na zakończenie referatu otrzymujemy składającą się z 35 pozycji Bibliografię wydawnictw turystycznych i krajoznawczych Studenckiego Koła Przewodników Górskich i Oddziału Akademickiego PTTK w Krakowie” (zestawioną przez Z. Kruczka i J. Wiśniewskiego.)

T. Kowalik — Tradycje i dorobek krajoznawstwa akademickiego w Warszawie

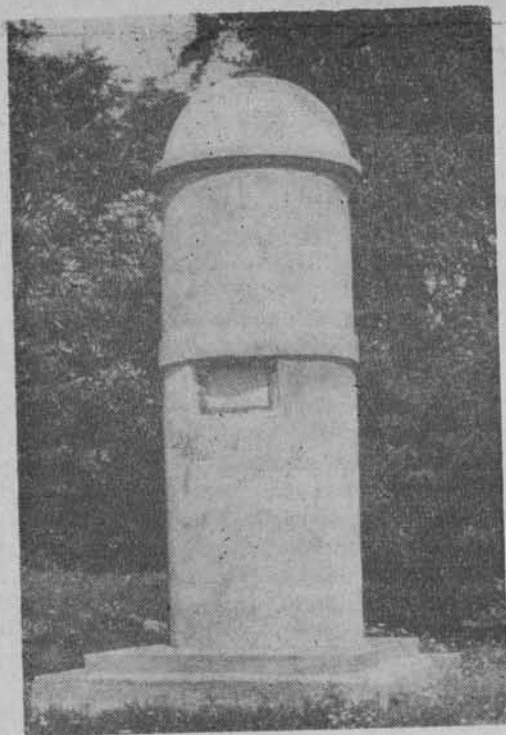
Jest to systematyczne omówienie historii działań turystyczno-krajoznawczych warszawskiego ośrodka akademickiego — na tle działalności w tej mierze innych środowisk — od początku XX w. aż po lata ostatnie. W ten sposób referent ukazuje przeobrażenia ruchu krajoznawczo-turystycznego w Polsce i jego ewolucję, gdyż w środowisku studenckim gros spraw tego ruchu we wszystkich okresach jego rozwoju się rozgrywało. Padają więc nazwiska Glogera, Kulwiecia, Janowskiego,

Orłowicza, Sawickiego, Romera, Ostrowskiego, Jaroszyńskiego, Konopczyńskiego i in. Znane daty i fakty, ale odnoszone przede wszystkim do dorobku i wkładu do rozwoju turystyki — środowisk akademickich Warszawy. Jest uwzględniona działalność Bratniej Pomocy i innych studenckich organizacji, są ukazane próby i trudności z tym związane wejścia PTT i PTK na uczelnie. Autor ukazuje też znamienne różnice między latami dwudziestymi a trzydziestymi, jeśli idzie o działalność turystyczno-krajoznawczą studentów.

Autor stwierdza jednak: „Reasumując pierwsze trzydziestolecie od powstania w 1906 r. AKT musimy stwierdzić, że w środowisku akademickim jako całości, a więc także w Warszawie, nie wykształciły się formy stowarzyszenia się studentów, które pozwalałyby na włączenie w nurt krajoznawstwa znaczniejszej ich liczby. (...) Pośród przyczyn (tego zjawiska) znajdują się zarówno czynniki obiektywne — jak np. sytuacja materialna studentów, jak i subiektywne — np. zachowawcze stanowisko władz oświatowych wobec przejawów aktywności studenckiej, rozwiązanie stowarzyszeń akademickich w 1933 roku, brak koncepcji działania PTT i PTK w tym środowisku.”

Początkowe lata powojenne, w wyniku zmian politycznych, a także wyniszczenia kraju, oddaliły na razie perspektywę rozwijania turystyki i krajoznawstwa na miarę zamierzeń Orłowicza i innych. Rozpoczynano od tzw. „wczasów wędrownych”, AZS próbował zakładać sekcje turystyki górskiej, inicjatyw nie brakowało, lecz nie przyjmowały one realnego kształtu.

Organizacje młodzieżowe w latach czterdziestych a potem ZMP bardziej zajmowało się określeniem oblicza politycznego młodzieży niż turystyką i krajoznawstwem. Dopiero działalność ZSP w tej mierze zaczęła zmieniać sytuację. Ale obozy wędrownie z pierwszego dziesięciolecia powojennej Polski miały jednak pewne znaczenie dla przyszłości, dzięki nim bowiem, niezależnie od organizacyjnych struktur oficjalnych funkcjonujących w środowisku studenckim, powtarzały się liczne grupy nieformalne, które potem



Pomnik powstańców poległych w bitwie 18 maja 1863 r. w Nowej Wsi k. Warki. Na tablicy napis: „Przechodniu pomnij, że jest niepojęta władza, która zło karze, a dobro nagradza”. Fot. Janusz Zmudzinski

niejednokrotnie miały wpływ na rozwój turystyki akademickiej, zwłaszcza począwszy od 1956 r.

W grudniu 1954 r. na Politechnice Warszawskiej powstało pierwsze uczelniane koło PTTK, wiosną 1956 Rada Naczelna ZSP zorganizowała pierwszy Centralny Kurs dla Przewodników Studenckich Obozów Wędrownych w Michałowicach koło Karpacza. Bez wątpienia środowisko akademickich turystów i krajoznawców z lat pięćdziesiątych ma duże zasługi w „odkryciu” Bieszczadów i spopularyzowaniu ich turystycznych walorów. Wiosną 1956 r. w Górach Świętokrzyskich zorganizowano też pierwszy rajd turystyczny z udziałem ok. 200 osób (Politechnika Warszawska).

Lata 1956 i 1957 to okres rozwoju nowych form turystyki, wylaniających się w zasadzie z obozów wędrownych: odbywają się dalsze rajdy, kursy przewodniczące, przejścia przewodniczące itp. W 1957 r.

powstaje Koło Przewodników Studenckich Obozów Wędrownych. „Zorganizowano systematyczne szkolenie w zakresie wiedzy o regionie, wiadomości etnograficznych, przyrodniczych, historycznych, gospodarczych, geografii i topografii terenu, metodyki przewodnictwa górskiego. Celem koła było przeprowadzenie obozów w Bieszczadach i Beskidzie Niskim” (rejon tradycyjnej penetracji turystów-studentów).

W kręgu turystów zainteresowanych krajoznawstwem z Politechniki Warszawskiej głównym motywem krajoznawczym stała się wiedza o regionie. W przypadku gór, jak już wspomniano, na czoło wysunęły się Bieszczady i Beskid Niski. Oprócz przygotowania kadry przewodników, niezbędne stały się też wydawnictwa, uruchomione w latach sześćdziesiątych w warszawskim środowisku akademickim (łącznie ponad 30 tytułów do 1976 r.). Niektóre spośród nich związane są z okre-

Pomnik żołnierzy AK poległych w 1943 r. w lesie opodal jez. Serwy w woj. suwalskim. Fot. J. Podlaski



slonymi imprezami (rajdami w obu regionach). Szczególnie wokół Bieszczadów narodził się w tym środowisku ruch społeczno-organizatorski o istotnych wartościach. M.in., w sensie organizacyjnym, opierał się on na ścisłej współpracy między Radą Okręgową ZSP, a Gminną Radą Narodową w Komańczy (działania popularyzatorskie, badania studenckich kół naukowych, schronisko studenckie w Komańczy, inwentaryzacja źródeł wód mineralnych i in.). Również Góry Świętokrzyskie były regionem budzącym zainteresowanie warszawskich akademików (od wycieczek sobotnio-niedzielnich, poprzez Rajd Świętokrzyski, zainteresowanie przeszłością regionu, aż po Studenckie Koło Przewodników Świętokrzyskich przy Politechnice Warszawskiej). Działalność studentów w tym regionie zdobyła sobie uznanie władz terenowych. Spory jest też dorobek wydawniczy (ok. 20 pozycji).

Akademiccy animatorzy ruchu krajoznawczo-turystycznego w Warszawie, poza okresem wakacyjnym, udzielają się również intensywnie w okolicach stolicy. Niektóre cykle imprez trwają już ponad 20 lat (np. Zjazd Kampinoski im. A. Harskiego). Do najciekawszych należą rajdy w Puszczy Kurpiowskiej, w Puszczy Białej, w Lasach Bolimowskich, w Puszczy Kozienickiej, na Pojezierzu Gostynińskim, w Lasach Garwolińskich i in.

Dynamiczną działalność krajoznawczą i turystyczną rozwinął (od 1964 r.) Uniwersytecki Klub Turystyczny „Unikat”. Działalność tego klubu wyróżnia się kompleksowością. Leitmotiwem są zainteresowania Suwalszczyzną i Augustowskiem (tam wiele działań, od znakowania szlaków aż po wydawnictwa).

Położenie Warszawy sprawia zapewne, że studenci stołecznych uczelni wykazują różnorodność zainteresowań turystyczno-krajoznawczych (góry, niziny, pojezierza, puszcze). Kiedy okrzepły struktury organizacyjne, kiedy turystyka stała się potrzebą wielu, nastąpiły dalsze zmiany, przede wszystkim na skutek poszukiwania nowych ambitniejszych celów. Wedle autora w latach 1964-1978 nastąpiło przesunię-

cie akcentów z turystyki na krajoznawstwo. „Ta zmiana jakościowa doprowadziła z biegiem czasu do przetargów na atrakcyjność takiego czy innego działania organizatorskiego, imprezy turystycznej, rajdu, wycieczki, cyklu obozów. Wzajemne przenikanie się wzorów, uzupełnianie ich, doprowadziło z czasem do takich imprez, jak np. koncerty muzyki klasycznej we wnętrzach zamku w Oporowie, wieczory poezji i muzyki poważnej podczas rajdów np. we wnętrzu kościoła na półwyspie Wigry i in. Wspomniany już UKT „Unikat” corocznie nagradza najlepszy pomysł i przeprowadzoną wg scenariusza projektodawcy imprezę nagrodą o nazwie «Turystyczny Nobel».”

Wiele imprez środowiska warszawskich studentów czerpie inspiracje ze sztuki ludowej (m.in. „ilustracja metody krajoznawczego działania”). Metody krajoznawcze sprawdzają się również w turystyce zagranicznej studentów (autor podaje wiele przykładów, m.in. przejścia przez Alpy Rodniańskie z przewodnikiem wydanym w 1912 r.).

Kończąc i w podsumowaniu raz jeszcze podkreślając wielkość dorobku akademickiego ruchu krajoznawczo-turystycznego uczelni warszawskich — referent wskazał na potrzebę prezentacji dorobku innych ośrodków, co w sumie mogłoby dać pewien obraz całości.

B. Walas — Rola studenckiego ruchu naukowego w propagowaniu treści krajoznawczych

Referent omawia najpierw ruch naukowy studentów, następnie definiuje krajoznawstwo (związane z turystyką) i przedstawia jego program, aby wreszcie ustalić istniejące pomiędzy obiema tymi dziedzinami związki. Autor zwraca uwagę na pewne walory studenckiego ruchu naukowego, takie jak aktywność własna, spontaniczność, działalność w terenie, podejmowanie zagadnień zbliżonych bardzo do tematyki krajoznawczej (np. z zakresu ochrony środowiska, problemów planistycznych itp.). „Studencki ruch naukowy jest nasycony ideami krajoznawstwa (wzorcami za-



Na cmentarzu pomordowanych przez hitlerowców w Palmirach. Fot. J. Mazowiecki

chowań, elementami pobudzającymi wyobraźnię, sugerowaniem ocen, pracą badawczą) i oba te zjawiska mają wiele wspólnych celów. (...) Tematy prac, nie związane z własnym regionem, realizowane są poprzez obozy naukowe, w trakcie których istnieją możliwości bliższego zapoznania się nie tylko z przedmiotem pracy, ale i z otoczeniem." Na przykład koła naukowe pracujące w akcji „Kraków”, niezależnie od kierunku swych badań, zapoznają się z innymi problemami miasta i regionu. Dalej następuje popularyzacja poprzez seminaria, sesje, wydawnictwa, przy czym w tym działaniu znów jest wiele treści krajoznawczych. Również znane akcje studenckiego ruchu naukowego — takie jak Chełm 80, „Północ”, „Gmina”, „Wisła” i inne zawierają wiele elementów krajoznawczych i te związki należy kontynuować, rozwijać.

A. Orzechowska — *Tematyka krajoznawcza w pracach studenckich kół naukowych*

Autorka kontynuuje temat podjęty przez przedmówcę, zajmując się najpierw ogólnie studenckim ruchem naukowym, potem pewnymi danymi liczbowymi związanymi z działalnością ośrodka krakowskiego (w akcji letniej ALMA-70 — 5 tys. studentów w 110 obozach ośrodka krakowskiego), a następnie programem krajoznawczym obozów naukowych. Autorka zwraca uwagę na wybór — atrakcyjnego zwykle pod względem krajoznawczym — miejsca czy rejonu badań, a także na fakt, że prace studentów prowadzą niekiedy do swoich odkryć krajoznawczych (szczególnie dotyczy to badań geografów, przyrodni-

ków, historyków). Osobnym zagadnieniem są studenckie badania z zakresu krajoznawstwa, których kilka przykładów referentka przedstawiła, jak np. badania kół naukowych geografów UJ, WSP, AWF, dotyczące środowiska geograficznego *sub specie* potrzeb ruchu turystycznego, program Koła Naukowego Geografów UJ „Gorlice 80” — chodzi o walory turystyczne Beskidu Niskiego. „Starano się wyodrębnić, w zależności od zainteresowań turystów, typy walorów — wypoczynkowych, krajoznawczych i specjalistycznych.” W akcji „Myślenice” bierze udział Koło Naukowe Geografów WSP, Koło Naukowe Geografii Turystycznej AWF bierze udział w akcji „Północ” (m.in. w Mielnie badano problematykę bazy turystycznej i ruchu turystycznego). Ponadto różnorakie prace prowadzą koła naukowe językoznawców, etnografów, archeologów, historyków, socjologów, leśników, ogrodników i przyrodników z uczelni krakowskich. Również studenci uczelni technicznych (AGH i in.) prowadzą badania w dziedzinie geologii, geodezji, w akcji „Kraków” i in. Elementy krajoznawcze — a raczej światoznawcze jak mówi autorka — zawierały się w kilku interesujących wyprawach naukowych zagranicznych, zorganizowanych przez studentów krakowskich (Karaiby, Grecja, Włochy, Francja, Hiszpania, Maroko, Turcja). Tematyka: badania podwodne, badania archeologiczne (Afryka), inwentaryzacja architektoniczna itp. Sumując dorobek krajoznawczy studenckich kół naukowych, autorka kończy następującym wnioskiem: „Krajoznawstwo zatem powinno stać się sojusznikiem w realizacji założeń dydaktyczno-wychowawczych szkoły wyższej.”